

GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1963
CZERWIEC

Wojciechowski i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Tobińskiego Herbaria
DZIAŁ
ZBIORÓW
RĘCZNYCH
600 9410/6

GORZÓWSKIE WIADOMOSCI KOSCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 7

Gorzów — czerwiec

Nr 6

PACEM IN TERRIS Encyklika Ojca Świętego Jana XXIII

O POKOJU MIĘDZY WSZYSTKIMI NARODAMI,
OPARTYM NA PRAWDZIE, SPRAWIEDLIWOŚCI I WOLNOŚCI

Do Naszych czcigodnych Braci, Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, pozostających w pokoju i wspólnocie ze Stolicą Apostolską, do duchowieństwa i wiernych całego świata i do wszystkich ludzi dobrej woli.

JAN XXIII, PAPIEŻ

Czcigodni Bracia i Drodzy Synowie

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Pokój na ziemi, przedmiot głębokiego pragnienia ludzkości wszystkich czasów, może być budowany i może umacniać się tylko przez pełne poszanowanie porządku ustalonego przez Boga.

Postępy w dziedzinie nauk i zdobywcze techniki utwierdzają nas w tym przekonaniu — w istotach żyjących i w siłach natury panuje podziwu godny porządek. Jest wielkością człowieka umieć ten porządek odkryć i wypracować narzędzia, przy pomocy których opanowuje on naturalne energie i wprzęga je w swoją służbę.

Ale to, czemu przede wszystkim dają świadectwo postępy w dziedzinie nauk i zdobywcze techniki, to nieskończona wielkość Boga, Stwórcy świata i człowieka, On stworzył świat obdarzając go hojnością swojej mądrości i dobroci. Tak jak mówi Psalmista: „Panie, Panie nasz, jakże dziwne jest imię Twoje po wszej ziemi”¹⁾. „Jakże wielkie są dzieła Twoje Panie. Wszystko w mądrości uczyniłeś”²⁾.

Stworzył On człowieka rozumnym i wolnym na obraz i podobieństwo swoje³⁾, czyniąc go panem świata: „Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go, i postanowiłeś go nad dziełami rąk Twoich. Podałeś wszystko pod nogi jego”⁴⁾.

Tak doskonały porządek wszechświata boleśnie kontrastuje z niezgodą, która przeciwstawia sobie jednostki i narody, tak jakby tylko siła mogła regulować ich wzajemne stosunki.

A przecież Stwórca świata wpisał porządek w najgłębsze tajniki człowieka: porządek, który sumienie ludziom objawia i nakazuje szanować: „...Sami sobie są Zakonem i ujawniają treść Zakonu wpisaną w ich sercach. Poświadczą to im i ich sumienie...”⁵⁾.

Jak mogłoby być inaczej, jeżeli wszystkie dzieła Boga są odbiciem Jego nieskończonej mądrości i tym jaśniej ją odbijają, im wyżej ustawione są w hierarchii istot⁶⁾.

Myśl ludzka jednak często popełnia błąd uważając, że stosunki między jednostkami i społecznościami politycznymi mogą być regulowane według praw, którym podlegają siły i elementy nierozumne świata. Podczas gdy normy regulujące postępowanie ludzi są innej natury: szukać ich należy tam, gdzie Bóg je spisał, czyli w naturze ludzkiej.

One to właśnie wskazują wyraźnie, jak winni postępować ludzie, czy to chodzi o stosunki jednostek między sobą w życiu społecznym, czy stosunki między obywatelami i władzami politycznymi w łonie każdej społeczności politycznej, czy o stosunki między różnymi społecznościami politycznymi, czy wreszcie o stosunki między tymi ostatnimi a społecznością światową, której stworzenie jest dziś ich bezwzględny nakaz płynący z wymogów dobra powszechnego.

CZĘŚĆ I

Przede wszystkim będzie mowa o porządku, jaki istnieje między ludźmi.

Podstawą każdej społeczności dobrze zorganizowanej i rozwijającej się jest zasada, iż każda istota ludzka jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą. Przez to samo jest ona podległa prawom i obowiązkom, które — jedno i drugie, razem i bezpośrednio — wypływają z jej natury, tak jak ona są powszechne, nienaruszalne, nieusuwalne⁷⁾.

Jeżeli natomiast widzieć będziemy godność ludzką w świetle praw objawionych przez Boga, to miejsce, jakie jej przyznamy, znajdzie się jeszcze wyżej. Ludzie zostali odkupieni przez krew Jezusa Chrystusa, przez łaskę uczynieni dziećmi i przyjaciółmi Boga, i ustanowieni dziedzicami wiecznej chwały.

Każda istota ludzka ma prawo do życia, do nienaruszalności fizycznej, do środków niezbędnych i wystarczającej dla godnej egzystencji, szczególnie w zakresie tego, co dotyczy wyżywienia, ubrania, mieszkania, odpoczynku, opieki lekarskiej i świadczeń socjalnych. Tak więc w konsekwencji człowiek ma prawo do pewnego jutra w wypadku choroby, inwalidztwa, owdowienia, starości, bezrobocia i w każdym innym wypadku, kiedy w wyniku okoliczności niezależnych od jego woli pozbawiony zostaje środków utrzymania⁸⁾.

Każda istota ludzka ma prawo do poszanowania jej osobowości, do cieszenia się dobrym imieniem, do wolności w poszukiwaniu prawdy, w wyrażaniu i rozpowszechnianiu myśli, w twórczości artystycznej — przy nienaruszaniu wymogów porządku moralnego i wspólnego dobra, ma ona prawo również do obiektywnej informacji.

Natura domaga się również dla człowieka prawa do korzystania z dóbr kulturalnych i — w konsekwencji — do zdobycia podstawowej wiedzy oraz wykształcenia techniczno - zawodowego odpowiadającego stopniowi rozwoju społeczności politycznej, do jakiej należy. Powinno to odbywać się w ten sposób, aby zasługi każdego człowieka pozwoliły mu osiągnąć wyższe stopnie wykształcenia i zdobycia w społeczeństwie takich stanowisk i takich odpowiedzialności, które możliwie najlepiej odpowiadają jego zdolnościom i kompetencjom⁹⁾.

Każdy ma prawo oddawania czci Bogu, zgodnie ze słusznym nakazem sumienia, oraz do wyznawania swojej religii w życiu prywatnym i publicznym. Jasno wyraził to Laktencjusz: „Otrzymujemy życie po to, aby Bogu który nam je przyzwolił, oddać słuszny i należyty hołd, aby Go poznać i tylko za nim iść. Ten obowiązek synowskiej miłości łączy nas z Bogiem, wiąże nas z Nim, tak jak to wyjaśnia źródło słów religii”¹⁰⁾.

Na ten temat Nasz nieśmiertelnej pamięci Poprzednik Leon XIII stwierdził: „Ta prawdziwa wolność, rzeczywiście godna dzieci Bożych, która daje odpowiednią gwarancję dla godności osoby ludzkiej, przemaga wszelki gwałt i wszelkie niesłuszne zakusy: Kościół zawsze ją postulował, nic nie mając droższego nad nią. Apostołowie nieustannie domagali się tej wolności, apologeti uzasadniali ją w swych pismach, a tłumy męczenników krwią swoją uświęciły ją”¹¹⁾.

Każdy człowiek ma prawo do wolności wyboru swego stanu życiowego. A więc w konsekwencji ma prawo do założenia ogniska domowego, w którym małżonek i małżonka dzielą między sobą prawa i obowiązki, albo do pójścia za głosem powołania kapłańskiego lub zakonnego¹²⁾.

Rodzina oparta na związku małżeńskim z wolnej woli zawartym, jednym i nierozzerwalnym, jest i powinna być uznawana za podstawową i naturalną komórkę społeczną. Stąd obowiązek — w zakresie porządku ekonomicznego, społecznego, kulturalnego i moralnego — umacniania jej trwałości i ułatwiania roli, jaką określają ciążące na niej obowiązki.

Do rodziców w pierwszej mierze należy prawo zapewnienia swym dzieciom utrzymania i wykształcenia¹³⁾.

Jeśli zaś zwrócimy uwagę na dobra materialne, jest rzeczą oczywistą, że zgodnie z prawem natury każdy człowiek ma prawo nie tylko do posiadania dóbr, ale także do wolnego wyboru pracy¹⁴⁾.

Z prawami tymi związane jest nierozzerwalnie prawo do takich warunków pracy, które nie narażałyby ani zdrowia fizycznego, ani moralności i nie hamowały pełnego rozwoju istot będących w stanie kształtowania się; jeżeli zaś chodzi o pracę kobiet — prawo do takich warunków pracy, które pozostają w harmonii z ich odrębnościami wynikającymi z płci oraz z ich obowiązków żon i matek¹⁵⁾.

Godność ludzka zakłada również prawo do rozwijania aktywności w dziedzinie ekonomicznej, na zasadzie odpowiedzialności osobistej za postępowanie¹⁶⁾.

Z tego wynika również — i należy to podkreślić — iż robotnikowi należy się wynagrodzenie według sprawiedliwych norm. Przy uwzględnieniu możliwości pracodawcy wynagrodzenie to musi pozwolić robotnikowi i jego rodzinie na taki poziom życia, który odpowiada ludzkiej godności. Mówił o tym Nasz Poprzednik Pius XII: „Prawo do pracy, wpisanemu w naturę, odpowiada również naturalne prawo człowieka do tego, aby za swój trud zdobywał środki niezbędne do życia jego i jego dzieci: prawo to zostało wyrażone z taką mocą w celu zagwarantowania człowiekowi władztwa nad naturą”¹⁷⁾.

Z natury człowieka wypływa również prawo do własności prywatnej dóbr, włącznie ze środkami produkcji. Tak jak to wyłożyliśmy gdzie indziej, prawo to „skutecznie przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby oraz do swobodnego wypełniania obowiązków osobistych w każdej dziedzinie życia. Utwierdza ono wreszcie więź i harmonię wspólnoty rodzinnej, przyczyniając się tym samym do utrwalenia w państwie pokoju i wzrostu dobrobytu”¹⁸⁾.

Nie jest przy tym odbieganiem od tematu przypomnienie, iż własność prywatna zawiera sama w sobie funkcję społeczną¹⁹⁾.

Z faktu, iż istota ludzka przeznaczona jest do życia w społeczeństwie, wynika prawo do zgromadzeń i stowarzyszeń, prawo zdobywania przez ugrupowania takich struktur, które dają im lepsze możliwości służenia obranym celom i prawo do swobodnego brania na siebie pewnych odpowiedzialności, pomagających w osiągnięciu tych celów²⁰⁾.

Encyklika „Mater et Magistra” słusznie zwraca uwagę, że utworzenie dużej liczby stowarzyszeń, czy jakichś organizmów pośrednich, zdolnych

realizować zadania, które przez jednostki mogą być wypełniane tylko na drodze stowarzyszania się, wydaje się środkiem zupełnie niezbędnym dla kształcenia wolności i odpowiedzialności osoby ludzkiej²¹⁾.

Każdy człowiek ma prawo do swobody poruszania się i przebywania w łonie społeczności politycznej, której jest obywatelem, posiada on również prawo, w wypadku ważnych powodów, udać się za granice i tam pozostać²²⁾.

Jednakże przynależność do takiej czy innej społeczności politycznej nie powinna przeszkadzać nikomu być członkiem rodziny ludzkiej, obywatelem tej powszechnej społeczności, w której wszyscy ludzie złączeni są wspólnymi więzami.

Do godności ludzkiej przywiązane jest prawo aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym i osobistego wnoszenia wkładu we wspólne dobro. „Człowiek jako taki, daleki od bycia przedmiotem i biernym elementem życia społecznego, jest oraz musi być i pozostawać jego podmiotem, uzasadnieniem i celem”²³⁾.

Innym podstawowym prawem osoby jest jurysdykcyjna ochrona jego praw, ochrona skuteczna, jednakowa w stosunku do wszystkich i zgodna z obiektywnymi normami sprawiedliwości. „Z porządku jurysdykcyjnego zamierzonego przez Boga, wypływa dla ludzi owo prawo niezmiennie, gwarantujące każdemu jurysdykcyjne bezpieczeństwo i określony zakres praw broniony przed wszelką samowolną ingerencją”²⁴⁾.

Prawa wynikające z natury, które wyżej wymieniliśmy, są nierozdzielnie związane — w jednej i tej samej osobie, która jest ich podmiotem — z różnorodnymi odpowiadającymi tym prawom obowiązkami. Prawo naturalne nadaje te pierwsze, a nakłada te drugie; z tego prawa czerpią one swe uzasadnienia i niezniszczalną siłę.

Tak na przykład prawo do życia każdej istoty ludzkiej nakłada obowiązek zachowywania go; prawo do godnej człowieka egzystencji nakłada obowiązek godnego życia; prawo do wolności poszukiwania prawdy związane jest z obowiązkiem jej poszukiwania, zmierzającego do coraz szerszego i głębszego jej poznania.

W ramach życia społecznego wszelkie prawo przyznane osobie przez naturę nakłada na innych obowiązek uznania i respektowania tego prawa. Wszelkie podstawowe prawo osoby czerpie w istocie swoją niezachwianą siłę moralną z prawa naturalnego, które mu daje i nakłada na nie odnoszące się do niego obowiązki. Ci, którzy w korzystaniu ze swych praw zapominają o obowiązkach z nich wynikających, lub obowiązki te wypełniają w sposób niedoskonały, narażają się na niebezpieczeństwo, że jedna ręka zburzy to, co druga zbudowała.

Istoty ludzkie — jako osoby — z natury swej są istotami społecznymi urodzonymi dla współżycia z bliźnimi dla wzajemnego dobra. W ten sposób harmonia grupy wymaga uznania i dopełnienia praw i obowiązków każdego. Ale przy tym każdy powołany jest do wnoszenia swojego wkładu w tworzenie porządku społecznego w danym środowisku, tak aby pozwałego. Ale przy tym każdy powołany jest do wnoszenia swojego wkładu w życie człowieka.

Dlatego też nie wystarcza uznawanie i respektowanie prawa człowieka w zakresie środków niezbędnych do życia: obowiązkiem każdego, na miarę jego sił, jest przykładanie się do tego, aby te środki posiadał on w mierze zadowalającej.

Życie w społeczeństwie nie jest tylko nakazem samym w sobie; musi ono ponadto owocować dla dobra członków tego społeczeństwa. Zakłada to nie tylko wzajemne uznanie i poszanowanie praw i obowiązków, ale wymaga współpracy wszystkich wedle najrozsądniejszych sposobów, które obecny rozwój cywilizacji umożliwia, czyni pożądanymi i koniecznymi.

Godność osoby ludzkiej wymaga, ażeby każdy działał na zasadzie decyzji świadomej i wolnej. Jeśli chodzi o życie społeczne, to szczególnie na mocy decyzji osobistych należy oczekiwać poszanowania praw, wypełniania obowiązków i współpracy w zakresie najważniejszych form aktywności; decyzji wynikających z osobistego przekonania, osobistej inicjatywy, własnego rozumienia odpowiedzialności, a nie przez przymus czy presję zewnętrzne.

Spółeczeństwo oparte jedynie na układach narzuconych siłą nie ma w sobie nic ludzkiego: ograniczałoby to i gwałciło w sposób nieunikniony wolność ludzi, zamiast wspomagać ich, zachęcać do rozwijania się i doskonalenia.

Określone społeczeństwo może być uznane za właściwie zorganizowane, respektujące osobę ludzką i przynoszące jej korzyści tylko wtedy, gdy opiera się na prawdzie, tak jak to w swym napomnieniu wyraził święty Paweł: „Odrzuciwszy kłamstwo mówcie prawdę bliźnim, bo jesteśmy jedni drugich członkami”²⁵). To wymaga, ażeby szczerze uznane były wzajemne prawa i obowiązki. Społeczeństwo to musi ponadto opierać się na sprawiedliwości, co oznacza rzeczywiste poszanowanie tych praw i lojalne wypełnianie obowiązków; winno być ono również ożywione miłością, która pozwala każdemu odczuwać jako swoje, potrzeby innych ludzi, każe mu dzielić się swymi dobrami i pobudza do coraz intensywniejszego upowszechniania wartości duchowych. Społeczeństwo to musi w końcu rozwijać się w wolności, to znaczy w taki sposób, który przystoi istotom rozumnym, z natury swej zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności za czyny.

Życie w społeczeństwie, czcigodni bracia i ukochani synowie, musi być traktowane przede wszystkim jako rzeczywistość porządku duchowego. W istocie bowiem jest ono przekazywaniem poznania w świetle prawdy, stcsovaniem praw i wypełnianiem obowiązków, współzawodniczeniem w poszukiwaniu dóbr duchowych; współuczestnictwem w szlachetnym radowaniu się pięknem we wszystkich jego słusznym przejawach; stałą gotowością służenia bliźniemu najlepszą częścią samego siebie, wspólnym dążeniem do wzajemnego i coraz bogatszego przyswajania sobie wartości duchowych: wartości, które od wieków ożywiają i nadają podstawowe kierunki rozwojowe w dziedzinie kulturalnej, w świecie ekonomicznym w zakresie organizacji społecznych ruchów i ustrojów politycznych, prawodawstwie i we wszystkich innych przejawach, w których wyraża się życie społeczne w jego nieustannej ewolucji.

Właściwy społecznościom ludzkim porządek posiada naturę duchową. W istocie jest to porządek, u którego podstawy leży prawda, prawda znajdująca swe urzeczywistnienie w sprawiedliwości, wymagająca ożywczego ducha miłości i potrzebująca wolności tego niezbędnego elementu dla równowagi nieustannie na nowo ustanawianej i coraz bardziej naznaczonej humanistycznymi cechami.

Obiektywną podstawą tego porządku moralnego — powszechnego, ab-solutnego i niezmiennego w swych zasadach — jest Bóg prawdziwy, transcendentny i osobowy, będący pierwszą Prawdą i najwyższym Dobrem, najpełniejszym źródłem żywotnych sił dla społeczności zorganizowanej, żywotnej i odpowiadającej godności jej członków²⁶).

W materii tej wypowiedział tak jasne sformułowanie święty Tomasz z Akwinu: „Rozum ludzki jest normą dla woli i miarą jej stopnia dobroci, z uwagi na fakt, że wypływa z prawa wiecznego, które utożsamia się z rozumem boskim... Jest więc jasne, że dobroć woli ludzkiej zależy w większym stopniu od prawa wiecznego niż od rozumu ludzkiego”²⁷).

Trzy są cechy charakteryzujące naszą epokę. Przede wszystkim ekonomiczny i społeczny awans klas pracujących. W pierwszym rządzie klasy te skoncentrowały wysiłki na dochodzeniu swych praw ekonomicznych

i społecznych, następnie rozszerzyły słuszne swoje roszczenia na dziedzinę polityczną, potem wystąpiły o prawo do uczestniczenia w odpowiednich formach i hierarchii dóbr kulturalnych. Dzisiaj ludzie pracujący w wszystkich krajach w sposób szczególnie silny manifestują dążenie, żeby nie byli uważani i traktowani jako istoty pozbawione rozumu i wolności, zdane na wolę innych, ale jako osoby mające swoje miejsce we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a więc tak w dziedzinie ekonomiczno-społecznej, tak w życiu kulturalnym, jak i politycznym.

Na drugim miejscu wyliczmy fakt powszechnie znany, mianowicie społeczny fakt zajęcia przez kobiety miejsca w życiu politycznym, co w sposób szybszy dokonało się w ramach społeczeństw chrześcijańskich, a przebiega wolniej, acz w sposób zakrojony na szeroką skalę, w ramach innych tradycji i kultur. Coraz bardziej świadoma i przekonana o swojej ludzkiej godności kobieta nie pozwala dziś traktować się jako narzędzie, domaga się, by traktowano ją jako osobę, tak w życiu domowym, jak i politycznym.

I wreszcie w stosunku do niedawnej jeszcze przeszłości ludzkość stanowi dziś organizację społeczno-polityczną głęboko przeobrażoną. Nie ma narodów panujących i narodów podległych: wszystkie narody albo już zorganizowały, albo są w trakcie organizowania niepodległych społeczności politycznych. Ludzie wszystkich krajów i kontynentów są lub stają się dziś obywatelami niepodległych i niezależnych państw. Nikt nie chce być podległy władzom politycznym obcym jego społeczności lub grupie etnicznej. W wielu wypadkach jesteśmy świadkami zanikania kompleksu niższości, manifestującego się na przestrzeni setek i tysięcy lat; w innych zanik lub jest w stadium zanikania przeciwny kompleks, kompleks wyższości, wynikający z przywilejów ekonomicznych, społecznych i politycznych lub z uprzywilejowania określonej płci.

Dzisiaj rzeczywiście szeroko propagowana jest idea, iż wszyscy ludzie dzięki naturalnej godności są sobie równi. To, że dyskryminacja rasowa nie znajduje żadnego usprawiedliwienia — przynajmniej w zakresie teorii doktrynalnych — stanowi kamień milowy na drodze wiodącej do stworzenia społeczności ludzkiej opartej o zasady przez Nas wyłożone. Obecnie, gdy w człowieku wzrasta świadomość odpowiadających tym prawom obowiązków: dla niego samego — obowiązku uczynienia z dochodzenia swych praw warunku i wyrazu godności ludzkiej, a dla innych obowiązku tych praw uznania i poszanowania.

Z chwilą kiedy normy życia społecznego wyrażane są przy pomocy systemu praw i obowiązków, umysły ludzkie otwierają się na wartości duchowe i zaczynają rozumieć, co to jest prawda, sprawiedliwość, miłość, wolność i zaczynają zdawać sobie sprawę z tego, iż należą do określonego porządku wartości. Więcej, prowadzi ich to do lepszego poznania prawdziwego Boga, transcendentnego i osobowego, do podejmowania stosunków między ludźmi i Bogiem w oparciu o samą postawę i najwyższe kryterium ich życia: życia wewnętrznego, rozwijającego się w tajnikach duszy i tego, które urzeczywistnia się w kontaktach między ludźmi.

CZĘŚĆ II

Współżycie między ludźmi nie układałoby się harmonijnie i nie rozwijało pomyślnie, jeśli by nieobecna w nim była władza zdolna zapewnić porządek i zdolna w sposób zadowalający działać na rzecz wspólnego dobra. Władza taka, jak naucza św. Paweł, pochodzi od Boga: „Nie masz bowiem władzy jeno od Boga”²⁰). Ten tekst Apostoła tak jest komentowany przez świętego Jana Chryzostoma: „Cóż chcesz powiedzieć? Czy każdy przełożony ustanowiony jest przez Boga? Nie to chciałem powiedzieć: nie mówię o przełożonych jako takich, ale o samej istocie rządzenia. To że istnieje władza i ci, co ją wykonują i ci, którzy są jej posłuszni, nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem mądrości Bożej”²¹). Innymi słowy:

ponieważ Bóg stworzył istoty ludzkie społecznymi z samej natury. Ale ponieważ żadna społeczność „nie może się utrzymać bez zwierzchnika, który skutecznie i jednocząc wysiłki prowadzi ku realizacji wspólnego celu, każda społeczność ludzka potrzebuje władzy, która nią rządzi. Władza ta, tak jak i samo społeczeństwo, wypływa z natury, a przez to samo pochodzi od Boga”³⁰⁾.

Władza nie jest siłą niekontrolowaną. Polega na umiejętności rozumnego rządzenia. Tak więc swe uzasadnienie czerpie z porządku naturalnego, który pochodzi od Boga, będącego jego początkiem i ostatecznym celem. „Zarówno ten absolutny porządek dotyczy istot żywych, jak i sam cel człowieka — człowieka wolnego, podmiotu obowiązków i nienaruszalnych praw człowieka będącego początkiem i celem społeczności, — odnosi się również do państwa jako niezbędnej społeczności, posiadającej władzę, społeczności bez której niemożliwe jest ani życie, ani współzycie. Ponieważ w świetle rozumu, a szczególnie w świetle wiary chrześcijańskiej, ten powszechny porządek w sposób oczywisty pochodzi od Boga Osobowego, naszego Stworzyciela, uprawnienia władzy publicznej płyną z tego, iż jest ona udziałem władzy Boga”³¹⁾.

Jednakże, jeśli władza opiera się wyłącznie lub głównie na groźbie i lęku przed sankcjami karnymi lub też na obietnicach czy kuszeniu nagrodami, jej działanie nie zachęca skutecznie ludzi do przykładania się do wspólnego dobra. A jeśli by — założmy — ten cel zdołała osiągnąć — nie byłoby to zgodne z godnością osobistą ludzi, istot rozumnych i wolnych. Władza jest przede wszystkim siłą moralną. Jej mandatariusze muszą więc w pierwszym rzędzie odwoływać się do sumienia, a więc do spoczywającego na wszystkich obowiązku do dawania dobrowolnego wkładu we wspólną sprawę. Ponieważ wszyscy ludzie są równi w ich godności płynącej z natury, jeden drugiemu nie może narzucić wewnętrznych przekonań. Jedynie Bóg to może, albowiem tylko On widzi i osądza procesy dokonujące się w głębi duszy ludzkiej.

W ten sposób godność obywateli zostaje zachowana, ponieważ ich posłuszeństwo wobec władz publicznych nie jest wyrazem poddaństwa człowieka człowiekowi, lecz w swoim prawdziwym znaczeniu jest aktem hołdu złożonego Bogu — Stworzycielowi i Opatrzonności — który nakazał, aby stosunki między ludźmi były regulowane zgodnie z porządkiem przez Niego ustalonym. Składając w ten sposób hołd Bogu, człowiek nie upokarza się, ale zostaje wywyższony i uszlachetniony, gdyż „*Servire Deo regnare est*”³²⁾.

Ponieważ władza zahacza o porządek duchowy wywodzi się od Boga, „Prawo ludzkie o tyle jest prawem, o ile jest zgodne ze słusnością, a więc wywodzi się z prawa wiecznego. Gdy natomiast prawo od tej słusności odbiega, staje się niesprawiedliwe.

Jednakże z faktu, iż władza jest pochodzenia Bożego nie wynika, że ludzie nie mają swobody wyboru osób, którym pragną powierzyć zadanie jej pełnienia, swobody wyboru struktur państwowych, oraz zakresu władzy i metod, według których będzie ona wykonywana.

Z wyżej przez Nas przedstawionej teorii wynika, iż jest ona zgodna z każdym rodzajem rządów prawdziwie demokratycznych³³⁾.

Wszyscy ludzie i wszystkie organa przedstawicielskie zobowiązane są do wnoszenia — każdy w swoim zakresie — wkładu we wspólne dobro. To zakłada, aby swoje prywatne sprawy ludzie rozwiązywali zgodnie z jego wymogami, i aby służąc temu samemu celowi — wspólnemu dobru — podporządkowywali się — w zakresie dóbr i świadczonych usług — ogólnym dyrektywom ustalonym przez legalną władzę publiczną według norm sprawiedliwości we właściwej formie i określonym zakresie kom-

petencji. Przy czym dyrektywy te muszą być formalnie doskonałe, a pod względem treści moralnie dobre, lub przynajmniej mogące być interpretowane jako zmierzające do dobra.

Jednakże jeżeli urzeczywistnianie wspólnego dobra jest celem istnienia władz publicznych, to decyzje przez nie podejmowane muszą jednocześnie wyrażać poszanowanie dla prawdziwej natury tego dobra i uwzględniać historyczny kontekst³⁷⁾.

Odrębności etniczne różnych grup ludzkich stanowią niewątpliwie elementy składowe wspólnego dobra³⁸⁾.

Wartości te a cechy nie stanowią jednakże pełnej jego treści. Owo wspólne dobro nie może być w swych podstawowych aspektach doktrynalnie zdefiniowane ani tym mniej historycznie określone inaczej niż w odniesieniu do człowieka, bowiem jest ono elementem pozostającym w zasadniczym związku z naturą ludzką³⁹⁾.

I wreszcie sama natura tego dobra zakłada niezbędny obowiązek uczestniczenia w nim wszystkich członków społeczności politycznej chociaż wedle różnych stopni i w zależności od społecznego stanowiska, zasług i warunków każdego z osobna. Dlatego właśnie wysiłek władz publicznych zmierzać powinien do służenia interesom wszystkich, bez faworyzowania określonej grupy obywateli, tak jak to już sformułował Nasz Poprzednik Leon XIII; „W żadnym razie nie można zgodzić się, ażeby władza publiczna służyła interesom jednostki lub małej grupy ludzi, ponieważ jest ona ustanowiona dla wspólnego dobra wszystkich”⁴⁰⁾.

Jednakże może się zdarzyć, iż wymogi sprawiedliwości i słuszności podyktują odpowiedzialnym przedstawicielom władz szczególną troskę o najsłabszą grupę obywateli najmniej zdolnych do obrony własnych słusznych praw⁴¹⁾.

W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że wspólne dobro dotyczy człowieka jako całości, człowieka z jego potrzebami zarówno duchowymi jak i materialnymi. Tak pojmowane, wymaga ono od władz publicznych zaspokajania tych potrzeb w stopniu im przysługującym, w taki sposób, który by przy uznaniu i przestrzeganiu hierarchii wartości przyczyniał się jednocześnie do rozwijania dóbr materialnych i duchowych⁴²⁾.

Zasady te pozostają w doskonałej zgodzie z tym, co wyłożyliśmy w Naszej Ececyklice „Mater et Magistra”: „Wspólne dobro dotyczy całokształtu warunków społecznych, które umożliwiają pełny rozwój osobowości ludzkiej”⁴³⁾.

Posiadając ciało i nieśmiertelną duszę, człowiek może podczas tej dočasnej wędrówki zaspokoić wszystkich potrzeb swojej natury ani też osiągnąć pełnego szczęścia. Dlatego realizowanie wspólnego dobra nie tylko nie może stanowić dla człowieka przeszkody w osiągnięciu zbawienia wiecznego, ale musi mu w tym pomagać⁴⁴⁾.

W epoce współczesnej wspólne dobro wiąże się z ochroną praw i obowiązków osoby ludzkiej; stąd rola władz publicznych polega głównie na zagwarantowaniu uznania i poszanowania praw, koordynowania ich wzajemnej funkcji, ich obrony i umacniania, a więc w konsekwencji na ułatwianiu obywatelom wypełnienia ich obowiązków. Bowiem „podstawową misją każdej władzy publicznej jest ochrona nienaruszalnych praw osoby ludzkiej i umożliwienie wypełniania jej obowiązków”⁴⁵⁾.

Dlatego też w wypadku kiedy władze publiczne nie uznają praw człowieka lub gwałcą je, popełniają rzecz sprzeczną z samą racją ich istnienia, przy czym sam tego rodzaju akt pozbawiony jest jakiegokolwiek mocy prawnej⁴⁶⁾.

Jest więc podstawowym obowiązkiem władz publicznych ustalić stosunki prawne pomiędzy obywatelami w taki sposób, ażeby korzystanie z określonych praw przez jednych nie było przeszkodą ani uniemożliwieniem korzystania z nich przez drugich, oraz żeby korzystaniu z praw towarzyszyło wypełnianie odpowiadających im obowiązków; jest również ich obowiązkiem czuwanie nad przestrzeganiem praw przez wszystkich i interweniowanie w wypadku ich naruszenia⁴⁷⁾.

Zdaniem władz publicznych jest ponadto strzeżenie warunków społecznych, które umożliwiają każdemu obronę jego praw i wypełnianie należycie obowiązków. Doświadczenie bowiem uczy nas, iż w wypadku gdy brak w tej dziedzinie odpowiedniej inicjatywy ze strony władz, zaznaczają się w takiej mierze nierówności ekonomiczne, społeczne i kulturalne między obywatelami, szczególnie wyraźne w naszej epoce, iż podstawowym prawom osoby grozi utrata ich treści oraz staje się przeszkodą w wykonywaniu odpowiadających im obowiązków.

Niezbędną rzeczą jest więc to, aby władze publiczne zajmowały się wypracowywaniem porządku społecznego równoległe do następujących procesów postępu ekonomicznego, w ten sposób odpowiednio do wzrastającej produkcji narodowej rozwijać się będą takie podstawowe inicjatywy społeczne, jak drogi, transport, komunikacja, kanalizacja, mieszkania, służba zdrowia, szkolnictwo, odpowiednie warunki dla praktyk religijnych, warunki odpoczynku. Zając się one winny zorganizowaniem odpowiedniego systemu pomocy społecznej w zakresie wypadków losowych i szczególnego obciążenia materialnego rodzin, tak ażeby żadna istota ludzka nie odczuwała braku podstawowych środków zapewniających jej życie godne człowieka. Władze publiczne dbać powinny o to, aby ludzie pracujący zajmowali stanowiska odpowiadające ich zdolnościom; aby otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie według zasad sprawiedliwości i słuszności; ażeby mogli się czuć odpowiedzialni za wspólne dobro przedsiębiorstwa, w którym pracują; ażeby umożliwione zostało powoływanie odpowiednich organów przedstawicielskich, które przyczyniają się do polepszenia i ożywienia stosunków społecznych; ażeby wreszcie dobra kulturalne zostały uprzystępnione wszystkim w sposób odpowiedni i w słusznym stopniu.

Wspólne dobro wymaga, ażeby władze publiczne w zakresie praw dotyczących osoby prowadziły dwojaką działalność; z jednej strony: całościowe traktowanie praw i obrona ich, a z drugiej — pewna ich waloryzacja; przy czym dbać należy szczególnie o zachowanie niezbędnej równowagi. Zmierzać to ma do uniknięcia stanu, w którym szczególna ochrona praw pewnych jednostek lub grup zrodziłaby sytuację uprzywilejowaną w ramach jednego narodu. Natomiast troska o ochronę praw wszystkich obywateli nie może prowadzić do polityki, która prowadziłaby do nadmiernego ograniczenia lub wręcz uniemożliwienia korzystania z tych praw. „Obowiązuje jednak zawsze zasada, że interwencja gospodarcza państwa choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, by nie tylko nie hamowała wolności działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, by ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej”⁴⁸⁾.

W kierunku tej właśnie równowagi zmierzać muszą rozliczne wysiłki ze strony władz publicznych, zdążające do stworzenia takiej sytuacji, w której obywatele korzystają ze swoich praw, a z drugiej strony mają ułatwione wykonywanie wynikających z tych praw obowiązków we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Nie można raz na zawsze ustalić, jaka jest najlepsza struktura władz publicznych i w jakich formach wyrażałoby się najlepiej działanie

władz prawodawczych, wykonawczych i sądowniczych. Trzeba tu stwierdzić, iż forma rządzenia i sposoby jej funkcjonowania są ściśle związane z sytuacją i warunkami historycznymi poszczególnych społeczności politycznych, okolicznościami tak zmiennymi w zależności od czasu i miejsca. Niemniej jednak uważamy za zgodną z naturą ludzką taką organizację polityczno - prawną, która za podstawę ma słuszną zasadę podziału władz, odpowiednio do trzech specyficznych jej funkcji. Przy takim układzie w sposób prawny określone są nie tylko zakres kompetencji i funkcjonowanie władz publicznych, ale również stosunki między tymi władzami a zwykłymi obywatelami, co gwarantuje tym ostatnim korzystanie z ich praw i wypełnianie obowiązków. Na to jednak, aby system prawno-polityczny tego typu dawał konkretne korzyści, władze publiczne muszą w swej działalności i w swoich metodach brać pod uwagę naturę i całą złożoność problemów, do których rozwiązania zgodnego ze specyfikacją danych krajów są powołane. To wymaga, aby władze prawodawcze działały w zakresie określonym przez porządek moralny i przez normy konstytucyjne, oraz żeby wymogi wspólnego dobra interpretowały w sposób obiektywny i z uwzględnieniem nieustannej ewolucji dziejów; władze wykonawcze natomiast, żeby stosowały prawo z mądrością i pełną znajomością, zawsze ze światłą analizą i uwzględnieniem określonych sytuacji. Władze sądownicze niech wymierzają sprawiedliwość z bezstronnością przenikniętą poczuciem humanitarnym, niech będą nieugięte w obliczu presji dyktowanych stronnictwem interesem. Niech obywatele na równi z organizacjami przedstawicielskimi w korzystaniu ze swych praw i spełnianiu obowiązków korzystają ze skutecznego opieki prawnej zarówno w zakresie ich wzajemnych stosunków, jak i stosunków z przedstawicielami władz publicznych⁴⁹).

Porządek prawny będący w pełnej harmonii z porządkiem moralnym i odpowiadający stopniowi dojrzałości politycznej, jakiej jest wyrazem — stanowi niewątpliwie podstawowy współczynnik w realizowaniu wspólnego dobra.

W naszej epoce, życie społeczne przejawia się w tak różnorodnych formach, tak jest złożone i dynamiczne, że dyrektywy prawne nawet jeśli są wynikiem głębokich doświadczeń i najbardziej światłej przezorności, w końcu zawsze w jakiejś mierze okazują się niewystarczające i nieadekwatne. Podobnie stosunki poszczególnych jednostek między sobą, stosunki jednostek lub organizacji przedstawicielskich z władzami publicznymi, stosunki wreszcie między poszczególnymi organami władzy w łonie tego samego państwa — stwarzają tak delikatne i niewralgiczne problemy, iż trudno znaleźć dla nich właściwe i słusne rozwiązanie w ramach określonych przez prawo.

W podobnych wypadkach ludzie chcąc pozostać wiernymi wobec istniejącego aktualnie porządku prawnego — pojmowanego zarówno w jego elementach jak i podstawowych inspiracjach — a jednocześnie mieć otwartą postawę wobec postulatów od społeczeństwa, domagających się umiejętnego dostroścowania ram prawnych do nieustannie zmieniających się sytuacji i sprawiedliwego rozwiązywania problemów coraz to nowych — muszą mieć szczególnie jasny pogląd na naturę ich funkcji oraz na ogromny obszar problemów, których ona dotyczy. Niezbędna jest im równo-waga duchowa, prawowo moralna, przenikliwość i zmysł praktyczny, pozwalające im w sposób zdecydowany i obiektywny ocenić konkretne fakty, a także i niezłomna wola działania sprawnego i skutecznego⁵⁰).

Godność osoby wymaga, by istoty ludzkie brały czynny udział w życiu publicznym, chociaż sposoby, w jakich się ten udział wyraża, powinny być uzależnione od stopnia dojrzałości osiągniętej przez społeczność polityczną, której są członkami, w łonie której działają.

Przez udział w życiu publicznym otwierają się przed ludźmi nowe i szerokie pola realizowania dobra na świecie.

Częste kontakty między obywatelami a przedstawicielami władz publicznych pozwalają tym ostatnim lepiej zrozumieć obiektywne wymogi wspólnego dobra; a zmiany na stanowiskach przedstawicieli władz publicznych strzeże aparat władzy przed zestarzeniem się i pozwala mu podążać za przemianami społecznymi⁵¹⁾.

W epoce współczesnej w prawnej organizacji społeczności politycznej przejawiają się przede wszystkim dążenia do ujęcia, w zwięzłe i jasne formy karty podstawowych praw człowieka; karty dość często włączanej do tekstów konstytucji, a niejednokrotnie stanowiących istotną ich część.

Następnie dąży się do ujęcia w terminy prawne — przy tworzeniu dokumentu zwanego konstytucją — drogi, jaką dokonuje się formowanie władz publicznych, jak również ich wzajemnych stosunków, zakresu ich kompetencji, sposobów i metod, według których są zobowiązane postępować w promulgowaniu swoich aktów.

W ten sposób ustala się w myśl prawa i obowiązków stosunki między obywatelami i władzami publicznymi; i powierza się władzom publicznym ważne zadanie uznawania, respektowania, harmonijnego układania, popierania praw i obowiązków obywateli oraz czuwanie nad ich realizowaniem.

Nie można uznawać za słuszne doktrynalnego stanowiska tych, którzy uważają wolę człowieka — czy to jednostki czy grupy ludzi — za pierwsze i jedyne źródło, z którego wypływają prawa i obowiązki oraz obligatoryjność konstytucji jak i autorytet władz publicznych⁵²⁾.

Wskazane przez Nas przejawy są niewątpliwie znakiem, iż ludzie współczesnej epoki żywiej uświadomili sobie swą godność: jest to świadomość, która skłaniając ich do aktywniejszego udziału w życiu publicznym, wymaga jednak, by prawa osoby ludzkiej, prawa nienaruszalne i nieusuwalne — znajdowały potwierdzenie w przepisach prawa pozytywnego, co wymaga również, by władze publiczne ustanawiane były zgodnie z ustalonymi normami konstytucyjnymi i pełniły swe funkcje w określonych ramach prawnych.

CZĘŚĆ III

Powtórzmy raz jeszcze to, co w swych naukach wyłożyli Nasi Przednicy: społeczności polityczne współistnieją na zasadzie wzajemnych praw i obowiązków. Winny więc one układać stosunki między sobą w oparciu o prawdę i sprawiedliwość, w duchu aktywnej solidarności i poszanowania wolności. To samo prawo moralne, które rządzi życiem ludzi, musi być również podstawą układania się stosunków między państwami.

Zasada ta narzuca się w sposób oczywisty jeśli wziąć pod uwagę, iż przedstawiciele władz politycznych działając w imieniu określonych społeczności, nie mogą uchybiać własnej ludzkiej godności: nie mogą więc zadawać gwałtu prawu ich własnej natury, które jest prawem moralnym.

Byłaby zresztą absurdalna sama myśl o tym, że ludzie powołani do zarządzania sprawą publiczną mogliby być zmuszeni do zrezygnowania z własnej godności. Dlatego przecież zajęli oni te odpowiedzialne stanowiska, że posiadali szczególne zalety i byli najlepszymi członkami społecznego ciała.

A ponadto właśnie porządek moralny postuluje obecność władzy w społeczeństwie: wynikająca z tego porządku władza nie może być skierowana przeciwko niemu bez unicestwienia samej siebie. Ostrzega nas przed tym Duch Święty: „Słuchajcież przeto, królowie, i zrozumiejcie, nauczcie się sędziowie krańców ziemi! Nadstawcie uszu wy, którzy wła-

dacie ludem i chlubicie się z mnożstwa narodów, ponieważ od Pana dana wam jest władza i moc od Najwyższego, który badać będzie uczynki wasze i myśli wasze roztrząsać" ⁵³).

Ale przecież należy przypominać, że również w zakresie stosunków międzynarodowych władze muszą działać w interesie wspólnego dobra. A jednym z podstawowych wymogów wspólnego dobra jest właśnie uznanie i poszanowanie prawa moralnego. „Właściwe ułożenie stosunków międzynarodowych opierać się musi na niewzruszonej i niezmiennej epoce prawa moralnego, które Stwórca ukazał ludziom poprzez porządek naturalny, prawa wypisanego w ich serach niezamazalnymi zgłoskami... Jak jaśniejąca latarnia morska oświeśla ono blaskiem swoich zasad drogi, których trzymać się mogą ludzie i narody. Niech baczą na ostrzegawcze znaki jej i zbawcze sygnały, jeśli nie chcą wydać na pastwę burzy i zniszczenia całego dorobku i wysiłku włożonego w budowę nowego porządku" ⁵⁴).

Prawda musi przewodzić stosunkom między społecznościami politycznymi. Ona to właśnie przekreśla wszelkie ślady rasizmu; naturalna równość wszystkich społeczności politycznych, wynikająca z ich ludzkiej godności, musi być poza wszelką wątpliwością. Każda z nich ma więc prawo do egzystencji, do rozwoju, do korzystania ze środków najodpowiedniejszych dla dokonywania tego rodzaju i ponoszenia własnej odpowiedzialności za podjęte dzieło. Każda z nich ma słuszne prawo do uznania i należnego szacunku.

Doświadczenie wykazuje, iż istnieją wśród ludzi różnice — bywa, że poważne — w zakresie wiedzy, cnot, zdolności, twórczości — jak też i w zakresie zasobów materialnych. Taki stan rzeczy nie daje jednak jednostkom uprzywilejowanym żadnego prawa wykorzystywania słabości innych; przeciwnie nakłada on na wszystkich i na każdego z osobna palący obowiązek współdziałania dla wzajemnego podnoszenia swego poziomu.

To samo odnosi się do społeczności politycznych. Te, które górują nad pozostałymi w dziedzinie naukowej, kulturalnej czy ekonomicznej nie tylko nie mają prawa do wykorzystywania swojej przewagi wobec społeczności słabszych, ale ponadto zobowiązane są do dodawania większego wkładu w ogólny postęp na świecie.

Nie mogą istnieć oczywiście istoty ludzkie z natury wyższe i z natury niższe; wszyscy są równi przez godność płynącą z natury. Tak samo z uwagi na godność naturalną nie istnieje nierówność między społecznościami politycznymi. Każda z nich jest ciałem, którego członkami są ludzie. A historia uczy, iż narody są szczególnie wrażliwe na to wszystko, co rani ich godność i honor i ta wrażliwość jest w pełni uzasadniona i słuszna.

Wobec rozlicznych inicjatyw, które stały się dziś możliwe dzięki zdobyczom technik, pozwalającym na o wiele szersze niż dawniej wzajemne poznanie między poszczególnymi narodami, prawda wymaga, aby przestrzegany był zawsze jasny obiektywizm. Nie oznacza to, iż nie jest słuszne ze strony jednej społeczności ukazywanie innym własnych pozytywnych przejawów życia. Jednakże niedopuszczalna jest metoda informowania zniekształcająca prawdę i przynosząca szkodę dobremu imieniu tego czy innego narodu ⁵⁵).

Stosunki między społecznościami politycznymi powinny być regulowane zgodnie ze sprawiedliwością uznania, co wymaga oprócz uznania wzajemnych praw, spełnienia poszczególnych obowiązków.

Społeczności polityczne posiadają prawo do egzystencji, do rozwoju, do korzystania ze środków najodpowiedniejszych do dokonywania się tego rozwoju; i podnoszenia własnej odpowiedzialności za ten rozwój. Każda z nich ma prawo domagać się uznania i należnego szacunku: jednocześnie

w konsekwencji te same społeczności polityczne mają obowiązek respektowania każdego z tych praw oraz unikania działalności mogącej te prawa pogwałcić. Tak jak w stosunkach między poszczególnymi ludźmi, nie wolno jednym ludziom bronić własnych interesów ze szkodą dla drugich, tak w stosunkach między społecznościami politycznymi, nie wolno jednym dokonywać własnego rozwoju uciskając lub gubiąc drugie. Słuszne jest tutaj zacytować słowa św. Augustyna: „Jeśli sprawiedliwość raz zostanie odrzucona, czymże staną się królestwa, jeśli nie rozbojem?”⁵⁹).

Między społecznościami politycznymi mogą oczywiście powstawać i powstają sprzeczności interesów. Sprzeczności te mogą zostać przezwyciężone, a poszczególne kontrowersje rozwiązane nie przy pomocy siły, ale — jak przystoi to istotom ludzkim — we wzajemnym rozeznaniu przez obiektywną ocenę i słuszny kompromis.

Od XIX w. zaznaczyła się i rozpowszechniła tendencja pokrywania się społeczności politycznych ze społecznościami narodowymi. Jednakże z wielu względów nie zawsze jest możliwe, aby granice geograficzne i etniczne pokrywały się — stąd zjawisko mniejszości narodowych i tak trudne problemy z nim związane.

W związku z tym musi być bardziej jasno postawiona na całym świecie sprawa, że wszelka polityka zmierzająca do hamowania żywotności i rozwoju mniejszości stanowi poważną winę przeciw sprawiedliwości, tym bardziej poważną, jeśli przedsięwzięcia te mają na celu zniszczenie tych mniejszości.

A przeciwnie, nic nie jest bardziej zgodne z nakazami sprawiedliwości niż działalność prowadzona przez władze publiczne w celu polepszenia warunków życia mniejszości etnicznych, szczególnie w tym, co dotyczy ich języka, kultury, zwyczajów, bogactw naturalnych i inicjatyw ekonomicznych⁵⁹).

Widzimy jednak, że te mniejszości, czy to w reakcji na narzuconą im bolesną sytuację, czy to z powodu zmiennych kolei losu w przyszłości, są dosyć często skłonne do przywiązywania nadmiernej wagi do swoich odrębności, do tego stopnia nawet, że wysuwają je przed powszechne wartości ludzkie, jak gdyby dobro całej rodziny ludzkiej miało być podporządkowane interesom ich własnego narodu. W przeciwieństwie do tego byłoby dowodem mądrości, gdyby zainteresowani uświadomili sobie również korzyści płynące z ich sytuacji: codzienny kontakt z inną kulturą i cywilizacją wzbogaca ich pod względem duchowym i umysłowym i daje im możliwość stopniowego asymilowania wartości właściwych środowisku w którym się znaleźli. To może się urzeczywistnić, jeśli utworzą oni jakby most ułatwiający krążenie życia w jego rozmaitych postaciach pomiędzy różnymi tradycjami czy kulturami, a nie stęfę napięć, przyczynę niezliczonych szkód i barier na drodze wszelkiego postępu i ewolucji.

Prawda i sprawiedliwość mają więc rzadzić stosunkami między społecznościami politycznymi, te zaś mają być ożywione czynną solidarnością realizowaną w rozlicznych formach współpracy w dziedzinie ekonomicznej, społecznej, politycznej, kulturalnej, w dziedzinie medycyny i sportu — w formach możliwych i istotnych dla naszej epoki. W związku z tym nie tracimy z oczu faktu, że naturalna misja władzy politycznej nie jest ograniczeniem horyzontu obywateli do granic ich własnego kraju, bowiem stanie na straży przede wszystkim wspólnego dobra narodu i dbanie o jego rozwój jest nierozłączne z dobrem całej społeczności ludzkiej.

Tak więc nie wystarczy, żeby społeczności polityczne w trosce o własny interes wystrzegały się wyrządzania sobie nawzajem krzywd. Trzeba żeby one zespoliły swoje zamierzenia i swoje środki materialne dla osiągnięcia celów, które inaczej byłyby dla nich niedostępne. W takim wypadku uniknie się nade wszystko tego, że inicjatywy korzystne dla jakiejś

grupy społeczności politycznych będą szkodziły innym, natomiast będą one przynosić pozytywne korzyści.

Dla zaspokojenia innego wymagania — powszechnego dobra wspólnego każda społeczność polityczna powinna popierać u siebie wymiany wszelkiego rodzaju, czy to pomiędzy prywatnymi osobami, czy to pomiędzy ciałami przedstawicielskimi. Na świecie istnieją grupy etniczne mniej lub bardziej różniące się między sobą; jednakże elementy charakteryzujące poszczególne grupy nie powinny być przeszkodą dzielącą ludzi należących do różnych grup i utrudniającą kontakty między nimi. Byłoby to krzywdząco niezgodne z duchem naszej epoki, w której odległości między krajami przestały niemal istnieć. Nie należy też zapominać, że chociaż każda rodzina etniczna posiada cechy szczególne, które tworzą jej osobliwe bogactwo, to jednak wszystkim ludziom wspólne są zasadnicze elementy i są oni dysponowani z natury do spotykania się w świecie wartości duchowych, których stopniowa asymilacja umożliwia im coraz większy rozwój. Trzeba więc uznać prawo i obowiązek ludzi do nawiązywania kontaktów ze sobą.

Wszyscy dobrze wiedzą o dysproporcji panującej w niektórych strefach pomiędzy obszarem ziemi uprawnej a liczbą ludności, czy też pomiędzy bogactwami naturalnymi a wyposażeniem potrzebnym do ich eksploatacji. Ten stan rzeczy wymaga od narodów współpracy, która ułatwia krążenie dóbr, kapitałów i osób⁵⁶⁾.

Uważamy za właściwe, żeby w miarę wszelkich możliwości kapitał wędrował, by szukać robotnika, a nie odwrotnie. W ten sposób pozwoli się wielkiej liczbie robotników polepszyć swoje warunki życia bez konieczności opuszczania kraju, który to krok pociąga zawsze za sobą głębokie cierpienie i trudny okres adaptacji i asymilacji w nowym środowisku.

Ojcowska miłość dla wszystkich ludzi, którą Bóg nas natchnął, każe nam zeszumkiem rozpatrzyć zjawisko uchodźców politycznych. Zjawisko to przybrało szerokie rozmiary i kryje w sobie zawsze niezliczone i bardzo bolesne cierpienia.

Fakt ten wskazuje, że niektóre rządy nadmiernie ograniczają sferę wolności, do której każdy obywatel ma prawo i której potrzebuje, żeby żyć jak człowiek: rządy te czasem posuwają się do kwestionowania samego prawa do wolności, o ile nie znoszą go całkowicie. Taki gwałt stanowi bez żadnej wątpliwości obalenie porządku społecznego, ponieważ racją bytu władz publicznych jest realizowanie wspólnego dobra, którego podstawowym elementem jest uznanie sprawiedliwości zakresu wolności i ochrony jej praw.

Trzeba przypomnieć, że uchodźca polityczny jest osobą, a więc posiada godność i wszystkie prawa osoby. Te jego prawa muszą być uznawane; wcale nie unieważnia ich fakt, że wygnaniec jest w swoim kraju pozbawiony swoich praw obywatelskich i politycznych.

Ponadto prawem nieodłącznym od osoby ludzkiej jest możliwość udania się do takiego kraju, w którym ma on nadzieję znaleźć warunki życia bardziej odpowiednie dla siebie i swojej rodziny. Na rządach więc ciąży obowiązek przyjmowania imigrantów i, w takiej mierze, w jakiej godzi się to z rzeczywistym dobrem ich narodu, ułatwianie włączenia się do społeczności narodowej tym, którzy tego pragną.

Korzystamy z tej sposobności, aby wyrazić oficjalnie naszą aprobatę i naszą pochwałę dla inicjatyw, które zgodnie z zasadami braterskiej solidarności i chrześcijańskiej miłości bliźniego przyczyniają się do ulżenia losowi osób zmuszonych do opuszczenia swego kraju. Polecamy uważnie i wdzięczności wszystkich prawych ludzi rozliczne akcje, które w dziedzinie tak delikatnej prowadzą specjalne instytucje międzynarodowe.

Skądinąd jednak z bólem stwierdzamy, że w krajach o wyższym rozwoju gospodarczym wyprodukowano już przerażające bronie, a nowe ciągle są przygotowywane, co odbywa się kosztem ogromnego nakładu energii ludzkiej i środków materialnych. Stąd obywatele tych krajów ponoszą wielkie ciężary podczas gdy innym narodom brak pomocy niezbędnej dla rozwoju gospodarczego i społecznego.

Ludzie zazwyczaj usprawiedliwiają zbrojenia powtarzając, że w obecnej sytuacji pokój można zapewnić tylko przez równowagę sił zbrojnych. A więc każde powiększenie potencjału militarnego w jednym kraju zmusza inne państwa do podwojenia swoich wysiłków w tym kierunku, że jeśli jedna społeczność polityczna jest wyposażona w broń atomową, fakt ten zmusza inne społeczności do zaopatrzenia się w podobne środki o równej sile niszczenia.

Tak więc narody żyją w nieustannym strachu, jakby pod groźbą straszliwego huraganu, który każdej chwili może się zerwać. I nie bez powodu — bowiem broń jest zawsze gotowa. Mćże wydawać się rzeczą nie do wiary, żeby na świecie byli ludzie gotowi wziąć na siebie odpowiedzialność za niezliczone masakry i zniszczenia wojenne. Wiadomo jednak, iż do wywołania wybuchu wystarczy nieprzewidziane wydarzenie, przypadek. Należy zdawać sobie sprawę, że nawet jeśli wojna nie zostanie rozpętna z obawy przed jej potwornymi skutkami, sam fakt kontynuowania eksperymentów nuklearnych może mieć fatalne konsekwencje dla życia na ziemskim globie.

Sprawiedliwość, mądrość i poczucie humanitaryzmu wymagają zatem wstrzymania wyścigu zbrojeń, wymagają one równoległej i jednoczesnej redukcji zapasów broni istniejących w różnych krajach zakazu użycia broni atomowej i wreszcie należyce przeprowadzonego za wspólną zgodą i skutecznie kontrolowanego rozbrojenia.

Poprzednik Nasz śp. Papież Pius XII napominał: „Ze wszystkich sił należy powstrzymać światową wojnę, która rodzi tyle nieszczęść tak w dziedzinie ekonomicznej, jak społecznej i moralnej, a już trzeci rok szaleje nad ludzkością”³⁹).

Niech jednak wszyscy będą o tym przekonani: wstrzymanie wzrostu potencjału militarnego, rzeczywiste zmniejszenie zbrojeń i tym bardziej — ich zniesienie, są niewykonalne lub prawie niewykonalne bez całkowitego rozbrojenia, które obejmuje również dusze: trzeba się zgodzić i szczerze zająć tym, żeby znikły z nich strach i psychoza wojny... zakłada, że aksjomat mówiący, że pokój jest wynikiem równowagi zbrojeń, zastąpi zasada, że prawdziwy pokój można budować tylko we wzajemnym zaufaniu. Uważamy, że jest to cel możliwy do osiągnięcia, bowiem dyktowany przez rozum, a zarazem rzecz w najwyższym stopniu pożądana i najbardziej pożyteczna.

Najpierw chodzi o cel dyktowany przez rozum. Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, a przynajmniej być nią powinno, że tak jak stosunki pomiędzy poszczególnymi ludźmi, tak samo stosunki międzynarodowe nie mogą być regulowane za pomocą siły zbrojnej; powinna nimi rządzić norma mądrości, czyli, innymi słowy, prawo oparte na prawdzie, sprawiedliwości i serdecznie praktykowanej solidarności.

Cel w najwyższym stopniu pożądanym. Któż nie pragnie, żeby niebezpieczeństwo wojny było usunięte, a pokój strzeżony i coraz lepiej zagwarantowany?

Wreszcie nic nie jest tak płodne jak taki wynik. Pokój służy wszystkim, jednostkom, rodzinom, narodom, całej ludzkości.

Wypowiedziane na ten temat słowa Naszego Poprzednika Piusa XII jeszcze ciągle brzmią w naszych uszach: „Nic nie traci się w czas pokoju, wojna jednak wszystko może zniszczyć”⁴⁰).

Jako zastępca Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata i Twórcy pokoju, wyrażając również najgorętsze pragnienia całej rodziny ludzkiej i idąc za impulsem Naszego serca, troszczącego się o dobro wszystkich, uważamy za Nasz obowiązek zaklinać wszystkich ludzi, a przede wszystkim rządzących, żeby nie szczędzili żadnych wysiłków, dla nadania wydarzeniom biegu zgodnego z wymaganiami rozumu i humanitaryzmu.

Niech najwyższe i najbardziej kompetentne zgromadzenia zbadają gruntownie problem pokojowego układu stosunków międzynarodowych, opartego na wzajemnym zaufaniu, lojalności w dyplomacji i wierności w przestrzeganiu traktatów. Niech dogłębne i pełne badanie wskaże punkt wyjścia dla negocjacji układów przyjaznych, trwałych i dobroczynnych.

My ze swej strony, będziemy nieustannie błagać Boga o błogosławieństwo dla tych prac, żeby przyniosły one pozytywne rezultaty.

Stosunki między społecznościami politycznymi winny układać się na zasadzie poszanowania wolności. Zasada ta zabrania narodom wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów, jak również stosowanie wszelkiego ucisku. Przeciwnie, każdy naród powinien przykładać się do rozwoju poczucia odpowiedzialności u innych narodów do wzmocnienia ich aktywności i wypracowywania sobie własnej pozycji we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Wspólne pochodzenie, równe dla wszystkich Odkupienie, podobne przeznaczenie, jednoczą wszystkich ludzi i zobowiązują ich, aby wszyscy razem tworzyli jedną rodzinę chrześcijańską. Dlatego też nasza encyklika „Mater et Magistra” zalecała krajom o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego udzielanie pomocy w najróżniejszych formach krajom, które dopiero weszły na drogę do jego osiągnięcia ⁶¹⁾.

Z wielkim zadowoleniem stwierdzamy, że Nasz apel spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem. Mamy nadzieję, że w przyszłości znajdzie on jeszcze większy oddźwięk i że narody ubogie polepszając możliwie jak najszybciej swoją sytuację materialną, osiągną taki stopień rozwoju, który pozwoli każdemu żyć w warunkach bardziej godnych człowieka.

Jednakże, podkreślamy to z naciskiem, pomoc niesiona tym narodom nie może być związana z żadną próbą naruszenia ich niepodległości. Powinny one poza tym czuć, że one same są głównymi twórcami swojego postępu ekonomicznego i społecznego i one w pierwszym rzędzie są zań odpowiedzialne.

Jest to mądra nauka Naszego poprzednika Piusa XII „Nowa organizacja świata oparta na zasadach moralnych wyklucza wszelkie zamachy na wolność i integralność terytorialną, czy bezpieczeństwo obcych narodów, bez względu na ich wielkość czy zdolność obrony”.

Z racji posiadania przewagi materialnej i wpływów, wielkim mocarstwom z konieczności przypada rola określenia w ogólnych zarysach statutu powiązań ekonomicznych, jakie łączą je z narodami mniejszymi i słabszymi. Ale tym narodom, nie mniej niż wielkim mocarstwom powinno się w interesie ogółu pozostawić ich niezależność polityczną i rzeczywistą możliwość zachowania neutralności w czasie konfliktów międzynarodowych, zgodnie z prawem obrony ich własnego rozwoju ekonomicznego. Przy spełnieniu tych warunków będą one mogły przyczyniać się do wspólnego dobra ludzkości i zapewniać postęp materialny i duchowy swojego narodu ⁶²⁾.

Spoločności polityczne rozwinięte pod względem gospodarczym obowiązane są w swojej akcji pomagania w różnych formach narodom mniej uprzywilejowanym, uznawać i szanować wartości moralne i odrębności etniczne tych narodów i wyrzec się wszelkich zamiarów zdobycia panowania nad nimi. W ten sposób wniosą one „cenny wkład w tworzenie społeczności światowej, której wszyscy członkowie, świadomi swoich obowiąz-

ków jak i swoich praw, pracowaliby na równej płaszczyźnie nad urzeczywistnieniem powszechnego dobra wspólnego" ⁶³⁾.

Istnieje przekonanie, które w naszej epoce zdobywa coraz więcej zwolenników, że ewentualne konflikty między narodami nie powinny być rozstrzygane odwoływaniem się do broni, ale na drodze rokowań.

To prawda, że na ogół przekonanie to wynika z przerażającej siły niszczycielskiej nowoczesnych broni i strachu przed kataklizmami i zniszczeniem, jakie przyniosłoby użycie tych broni. Dlatego też, myśl, że w naszej epoce atomowej wojna jest adekwatnym środkiem naprawienia krzywdy wynikłej z pogwałcenia praw, staje się zupełnie nierozumne. Faktem jednak jest, niestety, iż narodami często rządzi strach prowadzący do poświęcenia olbrzymich sum na wydatki militarne. Twierdzą one więc, że działają nie w zamiarach agresywnych — a nie ma powodu, żeby poddawać w wątpliwość ich szczerość — ale aby odwieść innych od próby zaatakowania.

Mimo to jednak wolno mieć nadzieję, że narody rozwijając wzajemne kontakty lepiej poznają więzy jedności wynikające ze wspólnej im natury, lepiej rozumieją, że jednym z podstawowych obowiązków wynikających z tej wspólnoty natury jest opieranie stosunków między ludźmi i narodami nie na strachu, ale na miłości. Cechą miłości jest to, że prowadzi ona ludzi do lojalnej współpracy, wyrażającej się w rozmaitych formach i przynoszącej niezliczone dobrodziejstwa.

CZĘŚĆ IV

Postęp nauki i techniki, który dokonał się w ostatnich czasach, wywarł głęboki wpływ na ludzi i wywołał wśród nich na całym świecie ruch zmierzający do zintensyfikowania ich współpracy i wzmocnienia jedności. Za naszych czasów wymiana dóbr i idei, jak również ruch ludności bardzo się rozwinęły. Widzimy wzmoczenie się stosunków pomiędzy obywatelami, rodzinami, organizacjami przedstawicielskimi różnych krajów, jak również wzmoczenie się kontaktów pomiędzy przywódcami różnych państw. Tak samo sytuacja ekonomiczna jednego kraju jest coraz bardziej uzależniona od sytuacji ekonomicznej innych krajów. Gospodarki narodowe stają się stopniowo tak związane ze sobą, że w końcu każda z nich stanowi integralną część jednej gospodarki światowej. Wreszcie postęp społeczny, porządek, bezpieczeństwo i spokój każdej społeczności politycznej zależą od postępu społecznego, porządku, bezpieczeństwa i spokoju innych społeczności.

Z tego widać, że jeden kraj wzięty osobno nie jest już w stanie dbać należycie o swoje potrzeby ani osiągnąć naturalnego rozwoju. Postęp i dobrobyt każdego narodu jest jednocześnie przyczyną i skutkiem dobrobytu i postępu wszystkich innych narodów.

Jedność rodziny ludzkiej istniała we wszystkich czasach, ponieważ skupia ona istoty, które mają równą godność naturalną. Praca nad zapewnieniem powszechnego wspólnego dobra, które jest w interesie całej rodziny ludzkiej, jest więc zawsze wymaganiem natury.

Dawniej uważano, że rządy narodów zdolne są zapewnić powszechne dobro wspólne. Staraly się one troszczyć o to na drodze zwykłych stosunków dyplomatycznych lub przez spotkania na wyższym szczeblu, za pomocą środków prawnych takich, jak konwencje i traktaty, sposobów postępowania i środków, płynących z prawa naturalnego, prawa ludzkiego i prawa międzynarodowego.

Za naszych czasów w stosunkach pomiędzy państwami zaszły głębokie przemiany. Z jednej strony powszechne dobro wspólne nasuwa problemy ogromnie poważne, trudne i wymagające szybkiego rozwiązania, szczególnie jeśli chodzi o obronę bezpieczeństwa i pokoju światowego. Z drugiej strony, władze publiczne różnych społeczności politycznych są równe wobec

prawa; mogą do woli mnożyć zjazdy i badania w celu ustanowienia najlepszych środków prawnych, ale nie udaje im się już stawiać czoła i skutecznie rozwiązywać tych problemów. Nie dlatego, że brak im dobrej woli i inicjatywy, ale władza, w jaką są wyposażone jest niedostateczna.

Trzeba przyznać, że w warunkach, w jakich obecnie znajduje się społeczeństwo ludzkie, organizacja i funkcjonowanie państw, jak również władza posiadana przez rządy, nie pozwalają należycie przyczyniać się do rozwoju powszechnego dobra wspólnego.

Przyglądając się uważnie można dostrzec, że pomiędzy wspólnym dobrem a strukturą i funkcjonowaniem władz publicznych istnieje zasadniczy stosunek. Porządek moralny, który postuluje istnienie w społeczeństwie władzy publicznej, służącej wspólnemu dobru, wymaga jednocześnie, aby władza ta dysponowała środkami koniecznymi do wykonywania jej zadań. Z tego wynika, że organy państwowe — w których władza się urzeczywistnia, wykonuje i osiąga swój cel — powinny mieć taką formę i skuteczność, żeby dla zapewnienia wspólnego dobra mogły znajdować nowe drogi i sposoby, dostosowane do ewolucji i społeczeństwa.

W naszych czasach powszechne dobro wspólne stawia problemy w skali światowej. Mogą one być rozwiązywane tylko przez władzę publiczną, której zasięg, skład i sposoby działania byłyby również na skalę światową i która obejmowałaby swoją działalnością cały obszar ziemi. Tak więc sam porządek moralny wymaga utworzenia władzy publicznej o ogólnoświatowym zakresie kompetencji.

To ciało o ogólnym charakterze, którego władza objęłaby cały świat, które dysponowałoby środkami skutecznymi dla rozwijania powszechnego dobra, powinno być utworzone za jednomyślną zgodą, a nie narzucone siłą. A to dlatego, że władza, o której mowa powinna móc skutecznie spełniać swoją funkcję; trzeba jednak również, aby była ona bezstronna wobec wszystkich, absolutnie wolna od stronniczości i pilnie uwzględniała obiektywne wymagania powszechnego dobra wspólnego. Jeśliby ta władza ponadnarodowa czy światowa była wprowadzona siłą przez narody potężniejsze, można by się obawiać, że służyłaby interesom poszczególnych narodów, czy też, że nie stanęłaby po stronie jakiegoś narodu, co narażałoby na szwank wartość i skuteczność jej działania.

Wbrew nierównościom pomiędzy społecznościami politycznymi wynikającym ze stopnia rozwoju ekonomicznego i zbrojeń, wszystkie one są bardzo wrażliwe w sprawie równości praw i godności moralnej. Jest to słuszny powód, dla którego społeczności narodowe niechętnie przyjmują władzę, która byłaby im narzucona siłą, lub byłaby utworzona bez ich udziału, czy też przy której nie skupiłyby się dobrowolnie.

Powszechnego dobra wspólnego, tak jak i wspólnego dobra jednego narodu, nie można określić bez odniesienia do osoby ludzkiej. Dlatego też władze publiczne społeczności światowej powinny postawić sobie za podstawowy cel uznanie, poszanowanie, obronę i rozwój praw osoby ludzkiej. Można to osiągnąć albo przez bezpośrednią interwencję społeczności światowej, jeśli zajdzie potrzeba, albo tworząc w skali światowej warunki, które pozwolą rządów narodowym lepiej wypełniać ich zadania.

Wewnątrz każdego kraju stosunki pomiędzy władzami publicznymi a obywatelami, rodzinami i organizacjami przedstawicielskimi powinna rządzić oraz utrzymywać je w równowadze zasada pomocniczości. Jest rzeczą naturalną, żeby ta sama zasada rządziła stosunkami między władzą światową a rządami państw. Rolą tej światowej władzy jest badanie i rozwiązywanie problemów, które powszechne dobro wspólne stawia w dziedzinie ekonomicznej, społecznej, politycznej czy kulturalnej; złożoność, zakres i pilność tych problemów nie pozwalają rządów narodowym pomyślnie ich rozwiązywać.

Nie jest zadaniem władzy społeczności światowej ograniczanie działalności, którą państwa wykonują we właściwym sobie zakresie, ani zastępowanie ich. Wprost przeciwnie, powinna ona starać się przyczyniać do powstania we wszystkich krajach świata warunków, które ułatwiają nie tylko rządów, ale także jednostkom i organizacjom przedstawicielskim wykonywanie ich funkcji, wypełnianie ich obowiązków i korzystanie z ich praw w warunkach największego bezpieczeństwa⁶⁴).

Jak wszystkim wiadomo, 26 czerwca 1945 roku została założona Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), w której wylonili się następnie ciała międzynarodowe. Organizacjom tym zostały powierzone szerokie uprawnienia o międzynarodowym zasięgu, w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, kulturalnej, oświatowej i zdrowia. Zasadniczym celem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest utrzymanie i wzmocnienie pokoju między narodami, popieranie i rozwijanie między nimi przyjaznych stosunków, opartych na zasadzie równości, wzajemnego poszanowania i najszerzej współpracy na wszystkich odcinkach ludzkiej działalności.

Jednym z najważniejszych aktów, dokonanych przez ONZ była „Powszechna deklaracja praw człowieka”, przyjęta przez Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1948 r. Jej wstęp ogłasza za wspólny cel uznanie i rzeczywiste poszanowanie przez wszystkie ludy i wszystkie narody wszystkich praw i wolności wymienionych w Deklaracji.

Dobrze wiemy, że niektóre punkty tej Deklaracji wzbudziły sprzeciw i były przedmiotem uzasadnionych zastrzeżeń. Jednakże uważamy tę Deklarację za krok ku ustanowieniu prawno-politycznej organizacji społeczności światowej. Deklaracja ta uroczyście uznaje godność osoby każdego człowieka bez wyjątku; potwierdza ona prawo każdej jednostki do wolności poszukiwania prawdy, do postępowania zgodnie z normami moralności, do praktykowania obowiązków sprawiedliwości, do wymagania warunków życia zgodnych z godnością ludzką, jak również inne prawa wiążące się z powyższymi.

Pragniemy więc gorąco, żeby Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła coraz bardziej przystosowywać swoje struktury i sposoby działania do zasięgu i wysokiej wartości swojej misji. Oby nadeszła niedługo chwila, w której ta Organizacja będzie skutecznie gwarantować prawa osoby ludzkiej; te prawa, które płyną bezpośrednio z naszej godności naturalnej i które z tego powodu są powszechne, nienaruszalne i nieusuwalne. Pragnienie to jest tym gorętsze, że dziś ludzie biorą większy udział w sprawach publicznych swoich własnych krajów, że wykazują rosnące zainteresowanie problemami o zastęgu światowym i nabierają żywszej świadomości, że są czynnymi członkami powszechnej rodziny ludzkiej.

C Z E Ś Ć V

Raz jeszcze zachęcamy Naszych synów do brania czynnego udziału w sprawach publicznych i prosimy ich, żeby się przyczyniali do rozwoju wspólnego dobra całej rodziny ludzkiej, jak również ich własnego kraju. Oświeceni wiarą i pobudzeni miłością bliźniego niech się starają także doprowadzić do tego, żeby instytucje związane z życiem ekonomicznym, społecznym, kulturalnym czy politycznym nie utrudniały, ale odwrotnie, pomagały wysiłkom zmierzającym do doskonalenia ludzi tak w płaszczyźnie naturalnej, jak i nadprzyrodzonej.

W celu wprowadzenia do cywilizacji zdrowych zasad i przepojenia jej duchem chrześcijańskim synowie Nasi nie mogą zadowolić się tylko posiadaniem światła wiary i gorącej woli przyczynienia się do dobra. Trzeba jeszcze, żeby byli oni obecni w instytucjach społeczeństwa i żeby od wewnątrz wywierali wpływ na ich strukturę.

Współczesna cywilizacja odznacza się przede wszystkim osiągnięciami nauki i techniki. Nie może więc być oddziaływania na instytucje społeczne

bez głębokiej znajomości nauki, uzdolnień technicznych i kwalifikacji zawodowych.

Trzeba sobie dobrze zdawać sprawę, że cechy te zupełnie jednak nie wystarczą, aby nadać stosunkom życia codziennego prawdziwie ludzki charakter. Wymaga to, żeby prawda była fundamentem stosunków, sprawiedliwość regułą, wzajemna miłość motorem, a wolność panującym klimatem.

Ludzie mogą ten cel osiągnąć tylko wtedy, jeśli będą uważnie zachowywać następujące wskazania: najpierw w swej działalności świeckiej muszą przestrzegać prawa obowiązujące w każdej dziedzinie życia i przyjmować właściwe jej metody, następnie w swoim osobistym postępowaniu muszą stosować się do zasad moralności, a więc postępować jak osoby, które korzystają ze swoich praw, spełniają swoje obowiązki i oddają usługi. Wreszcie trzeba uważać swoją działalność jako pełną wierności odpowiedź na przykazania Boga, jako współpracę z Jego Działem Stworzenia i jako swój osobisty wkład w realizację Jego opatrnościowego planu w historii. Wymaga to od ludzi, aby w działalności swojej łączyli wysiek naukowy, techniczny i zawodowy z najwyższymi wartościami duchowymi.

Jest faktem dobrze znanym, że w krajach od dawna przesiąkniętych tradycją chrześcijańską postęp naukowy i techniczny jest obecnie w rozkwicie i nie brakuje środków do realizacji jakichkolwiek pragnień; często jednak duch i ferment chrześcijański małą tam odgrywa rolę.

Słusznie zapytujemy się o powody tego stanu rzeczy. W istocie, wypracowanie panującego w tych krajach systemu było, i w dalszym ciągu jest, w dużej mierze dziełem ludzi, którzy wyznając religię chrześcijańską, tylko częściowo układają swoje życie zgodnie z nakazami Ewangelii. Ten szkodliwy stan wynika z faktu, że ich działalność na płaszczyźnie doczesnej nie jest zharmonizowana z ich wiarą. Trzeba więc, aby odzyskali oni jednność wewnętrzną myśli i działania w taki sposób, żeby cała ich działalność była przeniknięta światłem wiary i dynamicznej miłości.

Jeśli postępowanie wierzących jest wielokrotnie w niezgodzie z ich wiarą religijną, pochodzi to także, Naszym zdaniem, z faktu, że ich wychowanie w sprawach doktryny i moralności chrześcijańskiej jest niedostateczne. Zbyt często w wielu środowiskach występuje brak równowagi między wiedzą religijną a wykształceniem świeckim; w tym ostatnim człowiek dochodzi do najwyższych stopni, podczas gdy pod względem wychowania religijnego pozostaje na elementarnym poziomie. Młodzieży potrzeba więc koniecznie wykształcenia pełnego i ciągłego, prowadzonego w taki sposób, żeby kultura religijna i wzbudzenie wrażliwości sumienia postępowały równomiernie z wiadomościami naukowymi i umiejętnościami technicznymi i nieustannie wzrastały. Wreszcie, trzeba przygotować młodzież do godnego wypełniania zadań, które ją czekają ⁶⁵⁾.

Podkreślimy na tym miejscu, jak trudno jest pojąć we właściwy sposób prawdziwy stosunek rzeczywistości ludzkiej do wymagań sprawiedliwości, czyli innymi słowy — dokładnie określić, w jaki sposób i do jakiego stopnia doktrynalne zasady i dyrektywy powinny być stosowane w aktualnej sytuacji społeczeństwa.

Trudność ta jeszcze wzrasta, dziś bowiem każdy powinien oddać swoją działalność na usługi powszechnego dobra wspólnego, a wszystko toczy się coraz szybciej. Codziennie na nowo trzeba badać, w jaki sposób podporządkować warunki społeczne wymaganiom sprawiedliwości, i to jest właśnie przyczyną, dla której synowie Nasi nie mogą spocząć w zadowoleniu z przebytej drogi.

Ludzie zresztą mają na ogół rację, gdy sądzą, że to, co już dokonali, jest niewystarczające. Muszą oni podejmować realizację coraz poważniejszych i coraz bardziej dostosowanych do warunków zadań w najrozmaitszych dziedzinach, takich jak: organizacje produkcyjne, związki i zrze-

szenia zawodowe, opieka społeczna, działalność kulturalna, instytucje prawne i polityczne, opieka zdrowotna, działalność sportowa i inne temu podobne. Oto czego pragną obecne pokolenia, które wraz ze zbadaniem atomu i pierwszymi wyprawami w przestrzeń międzyplanetarną odkrywają całkowicie nowe drogi o niemal nieograniczonych perspektywach.

Zasady, któreśmy tu wyłożyli opierają się na samych wymaganiach natury ludzkiej i najczęściej należą do dziedziny prawa naturalnego. Przy realizacji tych zasad katolicy dosyć często współpracują na wiele sposobów czy to z chrześcijanami odłączonymi od tej Stolicy Apostolskiej, czy też z ludźmi, którzy nie wyznają żadnej religii chrześcijańskiej, ale kierując się światłem rozumu, są wierni moralności naturalnej.

„Niech więc katolicy baczą, aby pozostali wierni sobie i nie godzili się na żaden kompromis szkodliwy dla ich religii czy moralności. Ale również niech nie kierują się tylko własnymi interesami i współpracują lojalnie we wszelkiej sprawie dobrej samej w sobie lub mogącej prowadzić do dobra⁶⁶⁾).

Sprawdliwość wymaga, żeby zawsze odróżniać błąd od tych, którzy go popełniają, nawet jeśli chodzi o ludzi, których fałszywe idee lub niepełne pojęcia dotyczą religii czy moralności. Człowiek błędzący pozostaje istotą ludzką i zachowuje swoją godność osoby, dla której zawsze należy mieć wzgląd. Nigdy też istota ludzka nie traci możliwości uwolnienia się od błędu i odkrycia drogi do prawdy. A Opatrzność Boża nigdy jej nie odstępuje i dopomaga jej w tym. Jest więc rzeczą możliwą, że jakiś człowiek, dziś pozbawiony światła wiary lub pogrążony w błądzie, jutro oświecony przez Boga zdolny jest przylgnąć do prawdy. Jeśli w celu realizacji zadań świeckich wierzący wchodzą w stosunki z ludźmi, którym błędne mniemania przeszkadzają wierzyć lub mieć pełną wiarę, kontakty te mogą być okazją do powstania lub mogą stać się bodźcem ożywiającym poruszenia duszy, które ich doprowadzi do prawdy.

Tak samo nie można utożsamiać fałszywych teorii filozoficznych co do natury, pochodzenia i celu świata i człowieka, z historycznymi ruchami utworzonymi w celach ekonomicznych, społecznych, kulturalnych czy politycznych, nawet jeśli zawdzięczają one swoje powstanie tym teoriom i jeszcze czerpią z nich inspirację. Doktryna raz ustalona i sformułowana już się nie zmienia, podczas gdy ruchy, mając na celu konkretne i zmienne warunki życia, nie mogą nie ulegać pod wielu względami wpływom tej ewolucji. Zresztą w takiej mierze, w jakiej ruchy te są zgodne ze zdrowymi zasadami rozumu i odpowiadają słusznym aspiracjom osoby ludzkiej, któż nie uznałby w nich elementów pozytywnych i godnych aprobaty?

Może się przeto zdarzyć, że pewne formy współdziałania na płaszczyźnie zadań praktycznych, które dotychczas wydawały się niewłaściwe lub jałowe, mogą obecnie przedstawiać realne korzyści lub zapowiadać je w przyszłości. Co się zaś tyczy oceny, czy odpowiednia chwila już nadeszła, oraz ustalenie okoliczności i zasięgu koordynacji wysiłków w sprawach ekonomicznych, społecznych, kulturalnych czy politycznych w celach służących pożytkowi prawdziwego dobra społeczności — są to problemy, których rozwiązanie i określenie ich zakresu zależy od roztropności, kierującej wszystkimi cnotami, które wprowadzają porządek w życie indywidualne i społeczne. Jeśli chodzi o katolików, to decyzja w tym względzie należy przede wszystkim do ludzi mających największy wpływ na sprawy polityczne i największe kompetencje w danej dziedzinie, pod warunkiem, że wierni zasadom prawa naturalnego postępują zgodnie z doktryną społeczną Kościoła i są posłuszni dyrektywom władzy kościelnej. W istocie należy pamiętać, że prawa i obowiązki Kościoła nie ograniczają się do strzeżenia czystości doktryny w sprawach wiary i moralności, ale jego władza w stosunku do jego synów obejmuje również dziedzinę

świecką, gdy chodzi o ocenę stosowania tej doktryny w konkretnych przypadkach⁶⁷⁾.

Nie brak ludzi o szlachetnych sercach, którzy stykają się z sytuacjami niezgodnymi lub sprzecznymi ze sprawiedliwością, skłonni są z gorliwością uformować je całkowicie, i których zapał nieuwzględniający etapów działania przybiera charakter niemal rewolucyjny.

Chcielibyśmy im przypomnieć, że stopniowy postęp jest zasadą całego życia i ludzkie instytucje także mogą być ulepszone tylko pod warunkiem, że działa się na nie od wewnątrz i stopniowo. Jest to przestroga Naszego Poprzednika Piusa XII: „Nie rewolucja, ale harmonijna ewolucja przyniesie ocalenie i sprawiedliwość. Dzieło gwałtu zawsze polegało na burzeniu a nie budowaniu; na jątrzeniu namiętności, a nigdy na ich uśmierzaniu. Rodząc nienawiść i kłeskę, zamiast jednoczyć po bratersku, skazuje ono ludzi i partie na ciężki trud powolnej odbudowy, po bolesnych próbach, na ruinach nagromadzonych przez niezgodę⁶⁸⁾”.

Na wszystkich ludzi dobrej woli spada dziś olbrzymie zadanie przebudowania stosunków życia społecznego opartych na prawdzie, sprawiedliwości, miłości bliźniego i wolności: stosunków wzajemnych między osobami prywatnymi, stosunków między obywatelami a państwem, wzajemnych stosunków między państwami, wreszcie stosunków między jednostkami, rodzinami, organizacjami przedstawicielskimi i państwami z jednej strony, a społecznością światową z drugiej. Jest to zadanie najszlachetniejsze, polega bowiem na zaprowadzeniu panowania prawdziwego pokoju, w porządku ustanowionym przez Boga.

Ludzie, którzy się tym zajmują są z pewnością zbyt nieliczni, ale wspaniale zasłużyli się oni społeczeństwu ludzkiemu i słuszną jest rzeczą, żebyśmy im dzielili publicznej pochwały. Jednocześnie zobowiązujemy ich do zintensyfikowania ich dobroczynnej działalności. Mamy nadzieję, że przyłączy się do nich wielu innych ludzi, a w szczególności wierzący przynaglani miłością bliźniego i poczuciem obowiązku. W dzisiejszym świecie każdy wierzący ma obowiązek być jakby jasną iskrą, ośrodkiem miłości i fermentem zaczynającym masy. Każdy to może osiągnąć, o ile będzie żył w zjednoczeniu z Bogiem.

W istocie, pokój nie zapanuje między ludźmi, o ile najpierw nie zapanuje w każdym z nich, to znaczy jeśli każdy człowiek nie będzie przestrzegać w sobie porządku zgodnego z wolą Bożą. „Czy Twoja dusza chce przewyciężyć namiętności, które są w niej?” zapytuje święty Augustyn. I odpowiada: „Niech się podda Temu, który jest na wysokości, a przezwycięży to, co jest na dole. I będziesz miał pokój, prawdziwy pokój, pokój bez wątpliwości, pokój w pełni zbudowany na porządku. Jakiż jest porządek właściwy temu pokojowi? Bóg rozkazuje duszy, a dusza rozkazuje ciału. Nie ma większego porządku”⁶⁹⁾.

Wskazania te, które poświęciliśmy problemom, jakie w obecnej chwili dręczą ludzkość i dotyczą bezpośredniego postępu społeczeństwa ludzkiego, zostały Nam podyktowane przez głębokie pragnienie, które jak wiemy jest wspólne wszystkim ludziom dobrej woli: pragnienie, żeby na świecie zapanował trwały pokój.

Pelnąc, mimo Naszej niedoskonałości, urząd Namiestnika Tego, którego prorok nazwał zanim się jeszcze urodził „Księciem pokoju”⁷⁰⁾, uważamy za swój obowiązek poświęcić Naszą troskę i Nasze siły temu powszechnemu dobremu wspólnemu. Ale pokój jest tylko pustym słowem pozbawionym znaczenia, jeśli nie jest zbudowany na porządku, którego zasadnicze kontury zarysowaliśmy z żarliwą nadzieją w tej Encyklice; na porządku opartym na prawdzie, zbudowanym zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości, czerpiącym życie i pełnię z miłości bliźniego i wreszcie wyrażającym się skutecznie w wolności.

Chodzi tu, w istocie, o przedsięwzięcie zbyt wzniosłe i szczytne, aby jego realizacja była w mocy człowieka zdanego na własne siły, chociażby nawet ożywionego najbardziej chwalebą dobrą wolą. Na to, aby społeczeństwo ludzkie przedstawiało z najdoskonalszą wiernością obraz Królestwa Bożego, pomoc z nieba jest absolutnie konieczna.

Dlatego też podczas tych świąt modlitwa Nasza wznosi się z tym większą żarliwością ku Temu, który przez Swoją bolesną Mękę i Śmierć zwyciężył grzech, pierwsze źródło wszelkiej niezgody, nieszczęścia i nierówności, i który Swoją Krwią pojednał rodzaj ludzki ze Swoim Ojcem Niebieskim. „On bowiem jest pokojem naszym, który dwoje jednym uczynił... I przybywszy głosił pokój wam, którzy byliście daleko i pokój tym, którzy byli blisko”⁷¹⁾.

Tę samą nowinę głosi nam liturgia tych świąt: „Jezus, Pan nasz zmartwychwstały, stanął pośród uczniów swoich i rzekł im: „Pax vobis, alleluja. A uczniowie ujrawszy Pana byli napełnieni radością”⁷²⁾. Chrystus przyniósł nam pokój, zostawił nam pokój: „Pokój zostawiam wam, pokój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję”⁷³⁾.

O ten pokój przyniesiony przez Odkupiciela usilnie prosimy Boga w Naszych modlitwach. Niech wygna On z dusz wszystko, co może zagrażać pokojowi i niech przemieni wszystkich ludzi w świadków prawdy, sprawiedliwości i braterskiej miłości. Niech oświeci tych, którzy kierują losami narodów, aby nie przestając się troszczyć o słuszne dobro swoich rodaków, zapewnili utrzymanie nieocenionego dobrodziejstwa, jakim jest pokój. Wreszcie, niech Chrystus rozpali serca wszystkich ludzi i sprawi, żeby obalali dzielące bariery, zacieśnili więzy wzajemnej miłości, okazywali zrozumienie względem innych i przebaczały tym, którzy wyrządzają im krzywdy. I niech w ten sposób, za Jego sprawą, wszystkie narody ziemi utworzą razem prawdziwie braterską społeczność i niech nie przestaje rozkwitać i panować między nimi tak upragniony pokój.

Żeby ten pokój objął wszystkich wiernych powierzonych Waszej pieczy, a specjalnie dla pożytku klas najskromniejszych, które wymagają szczególnej pomocy i ochrony, z całego serca udzielamy w Panu Błogosławieństwa Apostolskiego Wam, Czcigodni Bracia, kapłanom świeckim i zakonnym, zakonnikom i zakonnicom i wszystkim wiernym, a szczególnie tym, którzy szczerze odpowiedzą na Nasze wezwanie. Prosimy też gorąco Boga o najwyższe szczęście i pomyślność dla wszystkich ludzi dobrej woli, do których również kierujemy Nasz list.

Dan w Rzymie, u Świętego Piotra, w Wielki Czwartek, 11 kwietnia 1963 roku, piątego roku Naszego Pontyfikatu.

JAN XXIII
PAPIEŻ

1) Ps. 8, 2

2) Ps. 103, 24

3) Rozdz. 1, 26

4) Ps. 8, 5, 6

5) Rzym. 2, 15

6) cfr. Ps. 18, 8—10

7) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1942, A.A.S., XXXV, 1943 s. 9—24 i Jan XXIII Przemówienie z 4 stycznia 1963 r., A.A.S., LV—1963, s. 89—91.

8) Pius XI, Encyklika Divini Redemptoris, A.A.S. XXIX, 1937, s. 78 i Pius XII, Orędzie Radiowe z okazji Zesłania Ducha Świętego 1941, A.A.S. XXIII, 1941 str. 195—205.

9) Pius XII, Przemówienie Radiowe na Boże Narodzenie, 1942, A.A.S., XXXV, 1943, s. 9—24.

10) Divine Institutiones, lib. IV, c. 28, 2, PL. 6 535.

- 11) Encyklika „*Libertas praestantissimum*”, *Acta Leonis XIII*, VIII, 1888, s. 237—238.
- 12) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie, 1942, A.A.S., XXXV, 1943, s. 9—21.
- 13) Pius XI, Encyklika „*Casti Connubi*” A.A.S., XXII, 1930, s. 539—592 i Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1942, A.A.S. XXXV, 1943, s. 9—24.
- 14) Pius XII, Orędzie Radiowe na Zesłanie Ducha Świętego 1941, A.A.S. XXXIII, 1941, s. 201.
- 15) Leon XIII, Encyklika „*Rerum Novarum*”, *Acta Leonis XIII*, XI, 1891, s. 128—9.
- 16) Jan XXIII, Encyklika „*Mater et Magistra*” A.A.S. LIII, 1961, s. 442.
- 17) Przemówienie na Zesłanie Ducha Św. 1941, A.A.S., XXXIII, 1941, s. 201.
- 18) Encyklika „*Mater et Magistra*”, A.A.S. LIII, 1961, s. 428.
- 19) tamże, s. 430.
- 20) Leon XIII, Encyklika „*Rerum Novarum*”, *Acta Leonis XIII*, XI, 1891, s. 134—42, Pius XI, Encyklika „*Quadragesimo Anno*” A.A.S. XIII, 1931, s. 194—250.
- 21) A.A.S. LIII, 1961, s. 430.
- 22) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1952, A.A.S. XLV, 1953, s. 33—46.
- 23) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1944, A.A.S. XXXVII, 1945, s. 12.
- 24) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1952, A.A.S. XXXV, 1953, s. 21.
- 25) Efez. IV. 25.
- 26) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1942, A.A.S., XXXV, 1943, s. 14.
- 27) *Summa Teol.* Ia—II-ae, q 19, a. 4.
- 28) Rzym. XII, 1—6.
- 29) Kazanie XXIII P. G. 60, 615.
- 30) Leon XIII, Encyklika „*Immortale Dei*”, *Acta Leonis XIII*, V, 1885, s. 120.
- 31) Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1944 r.; A.A.S., XXXVII, 1945, s. 15.
- 32) cfr. Encyklika Leona XIII „*Diuturnum illud*”, *Acta Leonis XIII*, II, 1880—1881, p. 274.
- 33) Leon XIII, Encyklika „*Diuturnum illud*”, *Acta Leonis XIII*, II, 1881, str. 278, oraz „Encyklika Leona XIII „*Immortale Dei*”, *Acta Leonis XIII*, V, 1885, s. 130.
- 34) *Act.* 5, 29.
- 35) *Summa Teol.* I-a — II-ae, q. 93 a. 3 ad 2-m; oraz Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie 1944 r.; A.A.S. XXXII, 1945, s. 5—23.
- 36) Leon XIII, Encyklika „*Diuturnum illud*”; *Acta Leonis XIII*, II, 1881, s. 271—272.
- 37) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1942, A.A.S., XXXV, 1943, s. 13, oraz Leon XIII, Encyklika „*Immortale Dei*”, *Acta Leonis XIII*, V, 1885, s. 120.
- 38) Pius XII, Encyklika „*Summi Pontificatus*”; A.A.S., XXXI, 1939, s. 412—453.
- 39) Pius XI, Encyklika „*Mit brennender Sorge*”, A.A.S. XXIX, 1937, s. 159.
- 40) Encyklika „*Immortale Dei*”, *Acta Leonis XIII*, V, 1885, s. 121.
- 41) Leon XIII, Encyklika „*Rerum Novarum*”, *Acta Leonis XIII*, XI, 1891, s. 133—184.
- 42) Pius XII, Encyklika „*Summi Pontificatus*”, A.A.S. XXXI, 1939, s. 433.
- 43) A.A.S., LIII, 1961, s. 19.
- 44) Pius XI, Encyklika „*Quadragesimo anno*”, A.A.S., XXIII, 1931, s. 215.
- 45) Pius XII, Przemówienie na Wielkanoc 1941 r., A.A.S., XXXIII, 1941, s. 9—24.
- 46) Encyklika „*Mit brennender Sorge*”, A.A.S., XXIX, 1937, s. 159, Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie 1942 r., A.A.S. XXXV, 1943, s. 9—24.
- 47) Pius XII, Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie 1942 r., A.A.S., XXXV, 1943 s. 9—24.
- 48) Jan XXIII, Encyklika „*Mater et Magistra*”, A.A.S., LIII, 1961, str. 415.
- 49) Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie, 1942, A.A.S., XXXV, 1943, s. 21.
- 50) Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie 1944 r., A.A.S., XXXVII, 1945, s. 13—16.
- 51) Pius XII, Orędzie Bożonarodzeniowe, rok 1942, A.A.S., XXXV, 1943, str. 12.
- 52) Leon XIII, List Apostolski „*Annum ingressi*”, *Acta Leonis XIII*, XXII, 1902—1903, s. 55—80.
- 53) Ks. Mądrości VI, 2—4.
- 54) Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie 1941, A.A.S., XXXIV, 1942, s. 16.
- 55) Pius XII, Orędzie na Boże Narodzenie 1940, A.A.S., XXXIII, 1941, s. 5—14.
- 56) *De civitate Dei*, ks. IV, rozdz. 3, PL. II, 115, Pius XII Orędzie na Boże Narodzenie 1939, A.A.S. XXXII, 1940, s. 5—13.
- 57) Pius XII, orędzie na Boże Narodzenie, 1941, A.A.S. XXXIV, 1942, s. 10—21.

- 58) Jan XXIII, Encyklika „Mater et Magistra”, A.A.S., LIII, 1961, s. 439.
- 59) Przemówienie radiowe Piusa XII w 1941 r., cfr. A.A.S., XXXIV, 1942, p. 17, oraz przemówienie Pap. Benedykta XV z dnia 1. VIII. 1917, A.A.S. IX, 1917, p. 418.
- 60) cfr. Przemówienie radiowe Pap. Piusa XII z dnia 24. VIII. 1939, A.A.S. XXXI, 1939, p. 334.
- 61) A.A.S., LIII, 1961, s. 440—441.
- 62) Orędzie Radiowe na Boże Narodzenie, 1941, A.A.S. XXXIV, 1942, s. 16—17.
- 63) Jan XXIII, Encyklika „Mater et Magistra”, A.A.S. LIII, 1961, s. 443.
- 64) cfr. Przemówienie Pap. Piusa XII do młodzieży Akcji Katolickiej we Włoszech z dnia 12. IX. 1948 r., A.A.S. XL, p. 412.
- 65) cfr. Encyklika Jana XXIII „Mater et Magistra”, A.A.S. LIII, 1961, p. 454.
- 66) Jan XXIII Encyklika „Mater et Magistra”, A.A.S. LIII, 1961, s. 456.
- 67) Jan XXIII Encyklika „Mater et Magistra”, A.A.S. LIII, 1961, s. 456; Leon XIII, Encyklika „Immortale Dei”, Acta Leonis XIII, V, 1885, s. 128; Pius XI, Encyklika „Ubi Arcano”, A.A.S. XIV, 1922, s. 698 oraz Pius XII, Przemówienie do delegatów Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobietych, zebranych na Kongresie w Rzymie 11 września 1947, A.A.S. XXXIX, 1947, s. 486.
- 68) Przemówienie do robotników diecezji włoskich, Zestanie Ducha Świętego 1943 r., A.A.S. XXXV, 1943, s. 175.
- 69) „Miscellanea Augustiniana” Sw. Augustyn, „Sermones post Maurinos reperti”, Rzym, 1930, s. 633.
- 70) Iz. 9, 6.
- 71) Ef. 2, 14—17.
- 72) Jutrznia, piątek po Wielkiejnocy.
- 73) Jan 14, 27.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 976 Z-6 — Nakład 1.200